

Niemców. Wiesz obciążano świadczeniami różnorodnych kontygentów, licznymi podwodami i szarwarkami, które zwiększano w miarę przedłużania się wojny i okupacji. Młodzież wcielano przymusowo do służby budowlanej /Baudienst/ i wywożono na roboty do Niemiec, pozbawiając jej nauki i oświaty. Szczególnie wrogi był stosunek Niemców do Żydów. Zmuszano ich do pracy przy robotach publicznych, a potem wywożono do getta i obozów masowej zagłady. Za przekroczenie zarządzeń okupanta groziło więzienie, obóz i kara śmierci. Z uwagi na stosowane represje przez okupanta, należało działać ostrożnie, by nie narazić ludności cywilnej na przykre konsekwencje.

W połowie października 1939 odwiedził mnie Roman Kułaga z Goszyc. Nie był on w żadnej organizacji przed wojną. Poznałem go jako dobrego d-cę na froncie. Był odważny i miał szczególny zmysł do podejmowania akcji bojowych z Niemcami. Dzielił się też ze mną wrażeniami, jak po rozłączeniu ze mną udało mu się przedostać za Wisłę i pod Kraśnikiem przydzielono mu drużynę WP z 44 pp, brał udział w wielu walkach z Niemcami m.in. pod Tomaszowem Lubelskim. Później dostał się do niewoli, ale w czasie transportu skoczył w biegu pociągu pod Sotwiną Brzeskiem i wrócił do domu. Przy opowiadaniu swich przygód podniecał się i bez żenady oświadczył mi, że szuka kontaktów i pragnie nadal walczyć z Niemcami. Stponiowo uspokoiłem go i przekonałem, że wojna i okupacja napewno się przedłużą, a tymczasem może działać konspiracyjnie na terenie swojej gminy Luborzyca. Przekazałem mu nasze ustalenia i przyrzekłem wkrótce go odwiedzić. Odjechał zadowolony do Goszyc. Później występował pod ps. "Sikora" jako komendant i d-ca oddziału partyzanckiego LSB.

Z kolei udałem się do Jana Zastawnego w Rudnie Górnym, który był wciarzem i odbywał ze mną czynną służbę WP w 51 pp.

R-539